



Posłaniec św. Brunona

Nr 267

23 kwietnia 2016

Gazetka parafii p.w. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu w Łomży

Proces Jezusa

W jednym z fragmentów książki „Przekroczyć próg nadziei” św. Jan Paweł II zauważył, że „człowiek często stawia Boga przed swoim trybunałem, zadając Mu prowokacyjne pytania: «Czy to prawda, że Ty jesteś Królem?» (por. J 18,37), «Czy to prawda, że wszystko, co się dzieje w świecie, (...) w dziejach wszystkich narodów, zależy od Ciebie?»». Wiemy – kontynuował Jan Paweł II - jaką odpowiedź dał Chrystus na to pytanie przed trybunałem Piłata: «Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie» (J 18,37). Ale w takim razie: «Cóż to jest prawda?» (J 18,38). I w tym miejscu kończy się przewód sądowy - ów dramatyczny przewód, w którym człowiek postawił Boga przed sądem swej własnej historii. Z kolei zaś wyrok nie zapada zgodnie z prawdą. Piłat mówi: «Ja nie znajduję w Nim żadnej winy» (J 18,38; 19,6), a w chwili później ogłasza: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie!» (J 19,6). (...) Tak więc wyrok człowieka na Boga nie opiera się na prawdzie, ale na przemocy, na doraźnej koniunkturze. Czyż to właśnie nie jest prawdą dziejów człowieka, prawdą naszego stulecia? Ten wyrok współcześnie powtórzył się w tylu trybunałach w ramach systemów totalitarnej przemocy.



Czy ten wyrok nie powtarza się także w demokratycznych parlamentach, kiedy na przykład poprzez stanowione prawo skazuje się na śmierć człowieka nienarodzonego?” – pytał Jan Paweł II. W słowach tych Ojciec Święty wprost nawiązał do pojmania i procesu Jezusa Chrystusa. W świetle badań biblijnych i historycznych aresztowania Jezusa dokonano na rozkaz najwyższych władz religijno-sądowniczych Izraela, tzw. sanhedrynu. Składał się on z 71 osób. Dla ważności rozprawy musiało być obecnych co najmniej 23 członków wysokiej rady. Proces, w którym oskarżonemu groziła kara śmierci, powinien być przeprowadzony i zakończony w dzień, wyrok zaś mógł być wydany dopiero nazajutrz. W przypadku Jezusa albo nie dochowano tych procedur, albo też odbyły się tylko przesłuchania, zakończone oskarżeniem Go o bluźnierstwo i sentencją „winię jest śmierci” (Mt 26,66). Prawo wydawania i wykonywania wyroków śmierci pozostawało jednak w rękach okupantów rzymskich, reprezentowanych w latach 26-36 przez prefekta Judei Poncjusza Piłata. W zgodzie z wcześniejszym orzeczeniem najwyższego kapłana Kajfasza: „Lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” (J 11,50; por. KKK 596), władze Izraela wydały więc Jezusa Rzymianom pod zarzutem wzniesienia buntu politycznego. Z Ewangelii wynika, że Piłat przeprowadził proces, którego głównymi elementami były zarzuty przedstawione przez arcykapłanów oraz przesłuchanie prowadzone przez niego samego. Prefekt zajmował się tego dnia jeszcze dwoma zwykłymi przestępcami i sprawą amnestii, udzielanej przy sposobności Paschy. Wyrok na Jezusa brzmiał: „Będziesz zaprowadzony na Krzyż”! Był to najbardziej niesprawiedliwy wyrok w dziejach, podyktowany grą polityczną, nienawiścią i tchórzostwem. Odpowiedzialność osobistą za śmierć Jezusa ponoszą tylko niektórzy żyjący wówczas Żydzi i Rzymianie. **Nie wolno więc przypisać jej wszystkim Żydom żyjącym wtedy w Jerozolimie ani tym bardziej Żydom wszystkich czasów.** Okrzyk manipulowanego tłumu „Krew Jego na nas i na dzieci nasze” (Mt 27,25) oznaczał formułę zatwierdzającą wyrok (KKK 597). „Každy poszczególny grzesznik - stwierdził Katechizm Kościoła Katolickiego - to jest każdy człowiek, jest w rzeczywistości sprawcą i jakby narzędziem wszystkich mąk, które wycierpiał Boski Odkupiciel. W większym jeszcze stopniu winni są ci, przede wszystkim chrześcijanie, którzy nadal popadają w grzechy i znajdują upodobanie w wadach” (KomKKK 117). „To nie złe duchy ukrzyżowały Go - upominał znany z łagodności św. Franciszek z Asyżu - lecz to w rym z nimi Go ukrzyżowałeś i krzyżujesz nadal przez upodobanie w wadach i grzechach” - czy potrafisz powiedzieć, kto wydał i kto nadal wydaje niesprawiedliwy wyrok na Jezusa Chrystusa? Czy umiem rozróżnić pomiędzy poszukiwaniem prawdy, pytaniem o źródła zła, a oskarżaniem Pana Boga? Czy w chwilach cierpienia potrafisz kierować do Pana Boga nie oskarżenie, lecz modlitwę prośby i skargi?

Zapamiętajmy: Na proces Jezusa, mimo że doprowadzili do niego konkretni ludzie, chrześcijanie patrzą przez pryzmat Bożego planu odkupienia. Jezus przyszedł, aby nas zbawić, i to nasze słabości i grzechy są główną przyczyną Jego Męki.

Ewangelia wg Św. Jana (J 20,19-31).

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz /domu/ i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam! Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż /ją/ do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym. Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój! Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księżce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

* * * * *

NIE CHODZI O SAVOIR-VIVRE

Wiara miłosierna czy mizerna? Oficjalna czy domowa? Oczekuję na Boga czy tylko czekam, co się wydarzy? Zbawienie duszy czy tylko ładny pogrzeb? Pytania o wiarę, jej treść i sens często przytłaczają. Są one tak ważne teraz, gdy rozpoczynamy Tydzień Miłosierdzia i przeżywamy kanonizację dwóch papieży. Jan Paweł II nauczał nas, że sensem wiary, początkiem i jej końcem jest Bóg żywy – Chrystus Zmartwychwstały! A jej treścią – pełne nadziei oczekiwanie, że otrzymamy, oprócz pogrzebowego orszaku i też ludzkich, przede wszystkim zbawienie duszy.



Dzisiejsze czytania ukazują radość wiary pierwszych chrześcijan. Umiejętność dzielenia się i wzajemna miłość, otwartość na bliźnich i zaufanie Bogu nie są wyuczonym savoir-vivre'em. To dojrzały owoc wiary w obecność miłosiernego Boga i zawierzenia Jego słowu. Tak i my, zrodzeni przez chrzest do nadziei – jak pisze św. Piotr – mamy oczekiwać „dziedzictwa niezniszczalnego” (1P 1,4), którym jest zbawienie dusz. I to wszystko w radości, w prostocie serca i wdzięczności Bogu, choć czasem trzeba nam z życiem i samym sobą iść na udry. W tym zabieganiu o dobro i miłość trzeba usłyszeć Jezusowe słowa: „Pokój wam!” (J 20,19). Włożyć palec w jego rany, by zakrzyknąć: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). I w upale życia nie być już „niedowiarkiem, ale wierzącym” (J 20,27). Po to, aby z prostym i gorącym sercem zakrzyknąć wreszcie: „Widzieliśmy Pana!” (J 20,25). Obyśmy w Tygodniu Miłosierdzia, wzorem kanonizowanych dziś papieży, miłosiernym sercem dostrzegli Pana, który przychodzi mimo „drzwi zamkniętych” (J 20,19).

* * * * *

Cierpienie jest w świecie po to, ażeby wyzwalało miłość. (Jan Paweł II)

Odkupieńcza śmierć Chrystusa w Bożym zamyśle zbawienia

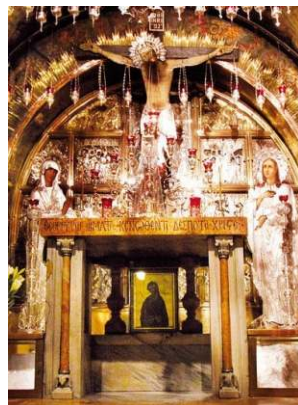
Vittorio Messori w książce „Przekroczyć próg nadziei” zadał Janowi Pawłowi pytanie: „Dlaczego historia zbawienia jest tak skomplikowana? Czy Bóg-Ojciec rzeczywiście potrzebował krwawej ofiary swego Syna, by nam przebaczyć, by nas zbawić?” Odpowiadając Papież zauważył: „W gruncie rzeczy historia ta jest bardzo prosta”. Jej prostotę – zdaniem Ojca Świętego - najlepiej oddają słowa Chrystusa, skierowane do Nikodema: „Tak [...] Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne” (J 3,16). Kościół, pochylając się nad tymi słowami, od początku naucza, że śmierć Chrystusa na krzyżu nie była owocem przypadku, lecz – jak dowodził już św. Piotr w swojej pierwszej katechezie w dzień Pięćdziesiątnicy -

cały dramat Golgoty i jego zbawienne skutki nastąpiły z „woli, postanowienia i przewidzenia Bożego” (Dz, 2,32). „Ten biblijny język nie oznacza – podkreśla Katechizm Kościoła Katolickiego – że ci, którzy «wydali Jezusa» byli jedynie biernymi wykonawcami scenariusza przewidzianego wcześniej przez Boga” (KKK 599). „Bóg dopuścił ich czyny wyływające z zaślepienia, by wypełnić swój zbawczy zamysł” (KKK 600). Ten Boży zamysł zbawienia został wcześniej zapowiedziany w Piśmie Świętym jako **tajemnica odkupienia**, to znaczy wykupu, przez który dany przez Boga „Sprawiedliwy”, „Sługa” wyzwoli ludzi z niewoli grzechu.

Odkupieńcza śmierć Jezusa wypełnia w szczególności proroctwo o cierpiącym Słudze (por. Iz 53, 7-8), czytane podczas liturgii Wielkiego Piątku. Sam Jezus przedstawia sens swego życia i śmierci w świetle cierpiącego Sługi po swoim Zmartwychwstaniu, gdy mówi uczniom z Emaus: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?” (Łk 24,25-26). Jak o tym świadczy Credo, pochodzące z lat 40. pierwszego wieku, a przekazane nam przez św. Pawła w Pierwszym Liście do Koryntian, już pierwsi chrześcijanie wyznawali tę prawdę, głosząc, że „Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy” (1 Kor 15,3; KKK 601). Syn Boży nie mając grzechu, przyjął ludzkie ciało, podległe śmierci, stał się człowiekiem i jak każdy człowiek umarł. Jego śmierć jako Boga-Człowieka miała wartość nieporównywalnie większą niż śmierć kogokolwiek innego, gdyż tylko Jego krew mogła zmyć nasze grzechy. Co by się więc stało, gdyby Chrystus nie umarł na krzyżu? Ojciec Święty Benedykt XVI naucza, że człowiekowi brakowałoby pełnego dostępu do Ojca i nie wiedzielibyśmy, kim naprawdę jest Bóg. Tymczasem Bóg w zbawczej męce swojego Syna odnowił przymierze, które zawarł z człowiekiem, w cierpieniu Chrystusa nadał nowy wymiar ludzkiemu cierpieniu, a w Jego śmierci przywrócił każdemu człowiekowi nadzieję życia wiecznego. „Kościół w ślad za Apostołami naucza, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi bez wyjątku: **«Nie ma, nie było i nie będzie żadnego człowieka, za którego nie cierpiałby Chrystus»**” (KKK 605).

Jaką zatem wartość dla mnie ma śmierć Chrystusa? Czy wyrażam wdzięczność Bogu Ojcu za to, że z miłości posłał na świat swojego Syna, by na krzyżu zbawił każdego człowieka? W czym wyraża się moja wdzięczność?

Zapamiętajmy: Po grzechu pierworodnym Bóg poszukuje człowieka na drogach jego życia, by odnowić z nim swoje przymierze. Zapowiada przez proroków, że gdy nadejdzie pełnia czasu, pošle na świat Mesjasza, który zostanie wydany na śmierć, aby wykupić wszystkich ludzi spod władzy grzechu. Wszystkie te zapowiedzi zostały wypełnione w Chrystusie, który stał się człowiekiem i jak każdy człowiek umarł. Jego śmierć ma jednak wartość nieporównywalnie większą, przynosi nam bowiem odkupienie grzechów i otwiera bramy życia wiecznego.



Ogłoszenia DUSZPASTERSKIE

1. Dziś przeżywamy niedzielę Miłosierdzia Bożego. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa najdobitniej przekonują nas o tym, że Bóg jest miłosierną miłością, że potrafi jedynie kochać i przebaczać. Ojciec Święty Franciszek mówi wprost, że imieniem Boga jest miłosierdzie. Jakże więc nie dziękować za wielki dar miłosierdzia, za łaskę sakramentu pokuty. Jako Kościół, napełnieni paschalną radością, mamy teraz tylko jedno zadanie: głosić i uobecniać miłosierdzie Boga, objawione w Jezusie Chrystusie, który cierpiął za grzeszny świat, prawdziwie zmartwychwstał i żywy jest pośród nas.

2. W tym rozpoczynającym się dziś Tygodniu Miłosierdzia warto też przypomnieć słowa św. Jana Pawła II: „Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tutaj przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!” (*Łagiewniki, 2002 r.*).

3. Jutro, w poniedziałek, 24 kwietnia, zgodnie z zasadami kalendarza liturgicznego, będziemy obchodzili – przeniesioną z dzisiejszego dnia – uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski. Nasze myśli i serca skierujemy w stronę Gniezna, gdzie znajdują się jego relikwie. Będziemy dziękować Panu Bogu za dobro, jakie wyświadczył nam przez posługę św. Wojciecha na naszej ziemi. Od ponad tysiąca lat jesteśmy chrześcijanami. Z tej wielkiej łaski wypływają także zadania, przede wszystkim godnego wypełniania Ewangelii Chrystusowej w codziennym życiu. Jako spadkobiercy św. Wojciecha nie możemy się jej wstydić i nie możemy spokojnie patrzeć, kiedy się ją poniewiera. Przykładnie i wiernie trwajmy przy krzyżu Chrystusowym i Ewangelii.

4. Tydzień zakończymy liturgicznym świętem św. Katarzyny Sienneńskiej (sobota, 29 kwietnia). Tak dalece wyróżniała się ona czynną miłością do Kościoła Chrystusowego i świadectwem wiary, że nadano jej tytuł doktora Kościoła. A w 1999 roku św. Jan Paweł II ustanowił ją patronką Europy.

5. W nadchodzącą sobotę naszą modlitwą ogarniemy również wszystkie ofiary nazistowskiego i stalinowskiego terroru, zwłaszcza osoby duchowne i konsekrowane, ponieważ tego dnia przypada Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego, upamiętniający rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau w 1945 roku.

6. Przyszła, kończąca kwiecień trzecia niedziela Wielkanocy z ustanowienia Episkopatu Polski we wszystkich diecezjach w Polsce obchodzona jest jako Niedziela Biblijna, która rozpoczyna następujący po niej Tydzień Biblijny. Będzie to też Ogólnopolska Niedziela Modlitw za Kierowców.

7. Od przyszłej niedzieli Msza Św. z godz. 15⁰⁰ w kościele parafialnym zostanie zastąpiona Mszą Św. o godz. 16⁰⁰ w kościele Zmartwychwstania Pańskiego na parafialnym cmentarzu.

Wasz Proboszcz

Porządek nabożeństw w naszym kościele

Msze św.: w niedziele: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 11⁰⁰, 13⁰⁰, 15⁰⁰, 18⁰⁰

w dni powszednie: 7⁰⁰, 18⁰⁰.

Kancelaria czynna Pn. – CzW. 8³⁰-10⁰⁰; Pt. i Sb. 16⁰⁰-18⁰⁰

Parafia Rzymско - Katolicka pw. św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu

ul. Wojska Polskiego 135, 18-400 Łomża

Konto: Bank Pekao SA 57 1240 1532 1111 0000 2055 6732

Proboszcz i kancelaria tel. 86 216 39 55, wikariat tel. 86 216 94 50

E'mail: brunon.lomza@gmail.com

strona internetowa: www.brunon.lomza.pl